

Rzym, dnia 11 grudnia 1956.

Biskupi Administratorzy

Nominaeje Biskupów Administratorów dla okręgów kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, dokonane przez Kardynała Prymasa, są krokiem ku przywróceniu porządku prawnego w życiu kościelnym tych ziem: zostało ono, jak wiadomo, zakłócone przez reżym komunistyczny, narzucony Polsce, w styczniu 1951 kiedy zostali przemocą usunięci Administratorzy Apostolscy z Gdańska, Gorzowa, Opola, Warmii i Wrocławia /29.1.1951/.

Reżym usunął wówczas Administratorów Apostolskich tych stolic; uczyniono to właśnie w chwili, gdy mieli oni być podniesieni do godności biskupiej. Cel jest dziś jasny: trzeba było utrzymać za wszelką cenę sytuację, w której by można było narzekać na Watykan, że wbrew interesom Polski nie chce uporządkowania spraw kościelnych na Ziemiach Odzyskanych.

Reżym wprowadził wówczas na miejsce usuniętych Administratorów "Wikariuszy Kapitulnych". Byli oni wprowadzeni bezprawnie. Kardynał Prymas Wyszyński w obawie przed złymi skutkami dla życia kościelnego dłuższego wakansu na tych stolicach, tych bezprawnie wprowadzonych Wikariuszy Kapitulnych zatwierdził własnym dekretem: dał jednak w tym samym dekreście wyraz temu, że byli oni wprowadzeni bezprawnie.

Ten stan rzeczy trwał aż do chwili rozluźnienia ucisku, w którym narzucony Polsce reżym komunistyczny trzyma Polskę. Rozluźnienie to doszło do tego stopnia, że reżym musiał obecnie przywrócić Kardynałowi Prymasowi wykonywanie jego praw w rządzeniu Kościołem w Polsce. I oto w najkrótszym czasie narzuceni "Wikariusze Kapitulni" zostali pousuwani, a na ich miejsce wprowadzeni przez Prymasa prawowici rządocy, którzy będą na Ziemiach Odzyskanych wykonywać rządy kościelne z ramienia Prymasa: wszyscy oni mają już sakrę biskupią.

W ten sposób został przywrócony ład prawny w rządach Kościołem na Ziemiach Odzyskanych.

Nie jest to jednak ostatni etap w normalizacji tych prowincyj; stworzenie zwykłego podziału na diecezje i powierzenie rządów Biskupom diecezjalnym może nastąpić tylko po zawarciu formalnego traktatu pokojowego przez władze legalne: tego traktatu dotąd brak. Ale ze strony kościelnej mimo sprzeciwów, które w okresie przed odwołacją stawiał reżym, zrobiono wszystko by sprawy ułożyć zgodnie z interesem Kościoła i Narodu Polskiego. Należy się za to Stolicy Apostolskiej, która jest źródłem uprawnień Kardynała Prymasa, szczerza wdzięczność.

Ambasada stwierdza z radością, że wyrażone uprzednio nadzieje /"Serwis Informacyjny" No 51 z dnia 29 października b.r./ ziściły się dla nas w dziedzinie jurysdykcji. Będzie naszym zaledniem uzyskane pozyoje konsekwentnie umacniać.

Nowy układ z Episkopatem polskim

Dzienniki donoszą z Warszawy, że komisja złożona z księży Biskupów Klepacza i Choromańskiego oraz przedstawicieli reżymu ustaliła warunki nowego układu pomiędzy Biskupami a tymże reżymem.

Nie wiemy, w jakim stosunku ten układ ma być do układu poprzedniego, zwanego popularnie "modus moriendi". Albo wiadomości prasowe na ten temat są nie dość jasne, albo też nowy układ umyślnie nie stawia jasno tej sprawy.

Jeżeli wierzyć podanym przez prasę wiadomościom, to "komisja ma się zwrócić do władz państwowych /t.j. do reżymu/ o zniesienie dekretu z dnia 9 lutego 1953 o nominacji "przełożonych kościelnych". Nie jest to za tym zniesienie t.zw. "układu o inwestyturach", który tak zaciężył nad życiem Kościoła w Polsce, lecz tylko zapowiedź dalszych starań pro futuro wobec reżymu o jego zniesienie.

Układ ustala zasadniczo powrót nauczania religii do szkół. Religia ma być przedmiotem nieobowiązkowym. Tu jednak wiadomości o układzie są

rozbieżne: według niektórych doniesień ma to nastąpić dopiero po przeprowadzeniu bliżej nieokreślonego "plebiscytu rodziców", według innych na podstawie indywidualnych oświadczeń tychże rodziców. Te dwa punkty mają być najważniejszymi punktami układu.

Są inne, dotyczące dopuszczenia księży do szpitali i więzień, powrotu niektórych klasztorów czy zakonników, powrotu wydalonych na podstawie "dekretu o inwestyturach" proboszczów i inne.

Wiedomość o zawarciu układu doszła do prasy rzymskiej w piątek dnia 7 b.m. Komunistyczna "Unità" przedstawia układ jako "wielkie osiągnięcie" reżymu w Polsce. Reszta prasy - szczególnie prasa katolicka - nie wypowiada na razie swojej opinii co do układu.

Niektórzy dziennikarze porównują go z układem z 1950 stwierdzając, że w nowym układzie reżym przekreślił niektóre zobowiązania zawarte w dawniejszym układzie.

Stwierdza się też ogólnie, że zarówno w sprawie "ukazu o inwestyturach", jak i w sprawie szkolnictwa, nowy układ nie zawiera wiążących reżym postanowień pozostając raczej w sferze przyrzeczeń. Czy można liczyć, że w obecnych warunkach reżym będzie wykonywał zobowiązania?

Mimo rozkładu panującego w Moskwie i względnej słabości reżymu w Warszawie, nacisk Moskwy na Gomułę może być jeszcze znaczny.

Czy Moskwa pozwoli komunistom polskim na dotrzymanie obietnic? To pytanie, które się stawia tu ogólnie, nawet przed pytaniem innym: "czy komuniści rządzący w Warszawie zechcą ich dotrzymać"?

Dziennikarze, którzy zwracali się o autorytatywne wyjaśnienie do Watykanu, nie uzyskali dotychczas żadnych wyjaśnień.

P o u f n e

Reżymowa "młodzież rewolucyjna"

Od przybyłych na kongres komunistów w Rzymie warszawskich działaczy komunistycznych, Oskera Lange i Jerzego Morawskiego, rozeszła się wiadomość, że reżym warszawski tworzy nową organizację komunistyczną młodzieży "Zjednoczenie młodzieży rewolucyjnej".

Jest to jedna z prób stwożenia w Polsce organizacji, któreby mogły stawić czoło narastającym prądom wolnościowym. Potrzebę takiej organizacji uświadomił sobie reżym warszawski w okresie wypadków poznańskich, a utworzenie jej stało się rzeczą pilną gdy zobaczono, co się stało na Węgrzech; komuniści wiedzą, że ani na własne wojsko, ani na pomoc rosyjską wobec napierającego gniewu chłopów i robotników liczyć nie mogą. Sama partia nie jest wystarczającą ostoją, gdyż jest nieliczna i pełna elementów oportunistycznych, a więc niepewnych.

Czy uda się reżymowi stworzyć siłę w postaci "młodzieży rewolucyjnej"? Możemy tylko powiedzieć, że jej organizatorzy będą mieli bardzo trudne zadanie. Natychmiast bowiem po otrzymaniu wiadomości o powstaniu tej nowej organizacji reżymowej doszły tu głosy, że nowa organizacja usiłuje uniezależnić się od kierownictwa P.P.R. t.j. od partii komunistycznej.

Czas okaże, czy to usiłowanie jest udane dla pozyskania stronników, czy też jest ono buntem nowopowstałej organizacji w samym jej zelażku.

Jeszcze w sprawie przyjazdu Kardynała

P o u f n e

Prymasa do Rzymu

Prasa przynosi znów wiadomości o bliskim przyjeździe ks. Prymasa Wyszyńskiego do Rzymu.

Na podstawie informacji z miarodajnego miejsca można powiedzieć, że żadna data przyjazdu ks. Prymasa nie jest dotychczas ustalona. Ks. Prymas dał ostatnio znać do Watykanu, że wysyła dłuższy list w najbliższych dniach.

"A więc to prawda!"

Pod tym tytułem / "Dunque è vero" / "Osservatore Romano" z dnia 28 8 b.m. ogłosił redakcyjny artykuł wstępny, w którym na podstawie odmowy Kardera dopuszczenia obserwatorów Narodów Zjednoczonych stwierdza, że odmowa

ta jest potwierdzeniem najgorszych domysłów.

"A więc to prawda, że nie dość było mordów i rzezi i teraz trzeba się było uciec do deportacji; że nie znajdując kata dość wyspecjalizowanego w domu, Kadar musiał się uciec do interwencji rosyjskiej; że wojska rosyjskie nie miały wcale za zadanie przywrócić porządek, lecz narzucić narodowi obcą wolę tak zniecierliwioną, że stanowi stałą pobudkę do nowych buntów".

Dziennik watykański żąda od Narodów Zjednoczonych nie tylko pełnego potępienia Sowietów z punktu widzenia moralnego, ale też podjęcia odpowiedniej dalszej akcji. Z chwilą gdy obserwatorzy Narodów Zjednoczonych ostatecznie i "obtorto collo" zostaną odrzuceni, droga będzie wolna będzie wolna do wykluczenia z Narodów Zjednoczonych tych, "którzy zasiadają w Radzie i ferując wyroki na innych, równocześnie potęgują sami winy innych aż do nieludzkiej zbrodni".

Artykuł kończy się wskazaniem na zgodę osiągniętą przez "dwóch chrześcijańskich mężów stanu" w Bonn /czytaj: Gronchi i Adenauer/ jeżeli chodzi o taktykę wobec Sowietów.

Dalszy artykuł F.Alessandrini w
"Osservatore Romano"

W tym samym numerze redaktor Alessandrini poświęca dłuższy artykuł Arcybiskupowi Pragi, Mgr. Beranowi.

Autor stwierdza: "o Mgr. Beranie wiemy dziś tylko tyle, że jest nadal przemocą zatrzymany poza swoją diecezją tak, jak był w czerwcu 1949".

Przechodząc następnie do wznowionych ataków reżymu na Kardynała Mindszenty oraz aresztowania w Bułgarii ostatniego Biskupa katolickiego Mgr. Kurteff, redaktor Alessandrini dochodzi do konkluzji, że komunizm bynajmniej nie łagodzi swego ucisku.

Tam, gdzie nie jest do tego materialnie zmuszony przez okoliczności, nie odstępował od swojego antyreligijnego nastawienia i nie wyrzeka się metod ucisku, które mu są właściwe.

"Jedynym hamulcem jest moc i czujność katolików, i tych co są prześladowani i tych co cieszą się wolnością".

P o u f n e

Jak myślał w kraju

Kilku przybyłych tu z kraju katolików rozmawiało z rzymskimi Polakami na temat Gomułki:

"Ależ to mąż Opatrznościowy", powiedział ktoś z Rzymian. "Tak, tak, Opatrznościowy" była odpowiedź, "ale my sobie i tak z nim damy radę".

- - - - -